

3. FOSA



6-7 lipca

Kreśli nas to!
[SKUBAS, NOSFERATU]

13-14 lipca

Kurtyna w górę!
[MARIA PESZEK, KIRSZENBAUM]

20-21 lipca

Wirtualna Fosa 0011
[JMS BAND]

27-28 lipca

Sztuka rzucania słowem
[LOESJE, PABLOPAVO I LUDZIKI]

3-4 sierpnia

Barwa, forma, faktura
[KAMPI]

10-11 sierpnia

Dźwięk, rytm i melodia
[STANISŁAWA CELIŃSKA]

KULTURK

06.07-11.08. 2019

FOSA PEŁNA KULTURY: „DO SZEŚCIU RAZY SZTUKA!” ...CZYLI DLACZEGO KOŚCI ZOSTAŁY RZUCONE



BLISKIE SPOTKANIA III STOPNIA Z X MUZĄ

Konstruując repertuar swojego filmowego weekendu „Kręci nas to!”, wysłałam od założenia włoskiego teoretyka kina z początku XX wieku, Ricciotto Canudo, który podzielił sztukę na plastyczną (architektura, malarstwo, rzeźba) oraz czasową (muzyka, poezja, taniec). Kino natomiast nazwał połączeniem obydwu, a zatem formą doskonałą. X muza stała się zatem swoistym trailerem tego, co czekało nas podczas pozostałych weekendów projektu.

Jeśli myślimy: kino, film – stawiamy się raczej w pozycji widza, konsumenta gotowego produktu. Raczej biernego. Postanowiłam zatem zaproponować fosowiczom aktywności, które zaangażują ich w różne etapy powstawania filmu i pozwolą poznać niektóre tajniki sztuki filmowej.

Chcąc zainteresować i zaintrygować „Fosą” młodzież, zaprosiłam YouTubera „Janusza Filmu” – Michała Nogałę. Michał na swoim kanale, często rapując, wyklada w prosty, przystępny i zabawny sposób podstawy filmowej produkcji i postprodukcji. Wybraliśmy wspólnie temat dwóch warsztatów: znaczenie koloru w filmie i podstawy montażu.

Grupa kilkunastu osób, jak się okazało, znających kanał „Janusza Filmu”, dowiedziała się m.in. jak kolorystyka użyta w filmie wpływa na odbiór scen, a kolor na widownię i narrację. Michał podpowiadał też warsztatowiczom, którzy sami zaczynają zajmować się kręceniem prostych filmików, jakich barw użyć, by uzyskać pożądane efekty emocjonalne.

Sobotni późny wieczór weekendu filmowego był idealną okazją do... postraszenia gości „Fosy”. Postraszenia w stylu retro. Po godz. 22 wyświetliliśmy film „Nosferatu – Symfonia grozy” z 1922 r. z muzyką graną na żywo przez zespół Czerwie, specjalizujący się w tworzeniu niepowtarzalnego klimatu i oprawy muzycznej. Po raz pierwszy w Radomiu na plaży, na leżakach, nocą można było poczuć na karku oddech legendarnego wampira i doświadczyć niepokojących dźwięków, idealnie pasujących do projekcji.

W niedzielę zaproponowaliśmy warsztaty z charakteryzacji. Wybrałam temat zombie, ponieważ ten motyw w popkulturze jest od kilku lat bardzo popularny, zwłaszcza wśród młodzieży. Temat zombie ciągle żywy!

Wybierając motyw przewodni tegorocznej „Fosy...”, postawiliśmy na dziedzinę sztuki, które kręcą każdego z nas – pracowników merytorycznych Amfiteatru. Każdy weekend zyskał zatem personalny sznyt i dzięki temu mogliśmy zaproponować naszym gościom szerokie spectrum aktywności, zachęcić do odwiedzenia Amfiteatru osoby, które być może do tej pory nie znalazły wcześniej u nas interesującej propozycji, ale też trafić do wybrednych koneserów konkretnych gatunków sztuki.



Profesjonalistki z warszawskiej Szkoły Wizażu i Charakteryzacji już we wstępie i prezentacji możliwości przeistoczenia osoby w „żywego trupa” tak zaciekały uczestniczki warsztatów, że kilka z nich postanowiło odwiedzić SWiCh i próbować swoich sił na kursie charakteryzacji! Przez trzy godziny warsztatowiczki tworzyły na sobie nawzajem makabryczne charakteryzacje. Mimo niekiedy kontrowersyjnego tematu, zabawa była świetna, uwieczniana na dziesiątkach zdjęć i filmkach – na pamiątkę, oczywiście! Część osób w pełnej charakteryzacji wzięła też udział w wyreżyserowanej i nakręconej przez Pracownię Nowych Mediów horrorowej etiudzie – ataku zombie na gości Amfiteatru!

Starszych gości „Fosy” zaprosiliśmy na warsztaty ze sztuki pisania recenzji filmowych. To również pionierskie w Radomiu przedsięwzięcie. Wiadomo, że Polacy znają się jak nikt inny m.in. na piłce nożnej, skokach narciarskich i filmach. Każdy przed ekranem własnego telewizora jest surowym krytykiem. Ale obrzucić coś słownym błotem a napisać recenzję to zupełnie inna bajka, dlatego dziennikarz filmowy i recenzent, Konrad J. Zarębski (twórca m.in. rubryki Alfabet Filmowy w „Gazecie Telewizyjnej”, w której zamieszcza skrócone recenzje filmów wyświetlanych w telewizji – jeśli chodzi o filmy klasy B – recenzje Pana Konrada to prawdziwe, pikantne smaczki!) starał się odpowiedzieć uczestnikom warsztatów, co robić, by móc innym ciekawie i rzetelnie zarekomendować (lub nie) film. Rozmawialiśmy też o rozmaitych rankingach filmów, ich subiektywności i wartości dla widza. Po części teoretycznej przyszła pora na praktykę – prawdziwą ucztę dla kinomana – obejrzelśmy „Green Book”, oscarowy film Petera Farrelly'ego. Uczestnicy w ramach niełatwej pracy domowej mieli napisać recenzję tego obrazu, którą finalnie ocenił nasz gość.

Konstruując program filmowego weekendu nie mogłam pominąć wielkiej frajdy dla dzieciaków, jaką daje animacja poklatkowa. Miłośnik wykorzystania nowych technologii w edukacji, twórca portalu „Filmowy Radom”, Jarosław Basaj, pokazywał dzieciakom, jak przy pomocy smartfona, klocków lego i kilku prostych elementów nakręcić komórką własny filmik!

Skoro zajmowaliśmy się już filmowym montażem, kolorystyką, charakteryzacją, recenzją i nawet kręceniem własnych mini-produkcji, nie mogło zabraknąć plakatu, bez którego znaczna część promocji dzieł kinematografii nie byłaby możliwa. Plakatu, który urosł do rangi sztuki samej w sobie. O historii powstawania pierwszy plakatów, ich ewolucji, wpływie wydarzeń historycznych na treść i formę wizualną plakatów (!) opowiedział Derrick Ogrodny, Amerykanin polskiego pochodzenia, producent, reżyser, DJ-a i fanatyk filmów grozy klasy B. Wykład Derrick zobrazował fantastycznymi plakatami ze swojej (liczącej ponad 1 tysiąc sztuk!) kolekcji, której część mogliśmy też oglądać we wnętrzach Amfiteatru. Strrrasznie fajne!

Wielu spośród gości weekendu „Kręci nas to!” było po raz pierwszy i w „Fosie...” (choć to już trzecia edycja), i w ogóle w Amfiteatrze. To głównie młode osoby z zajawkami na kręcenie własnych materiałów na YouTube czy vlogi, ale też zainteresowani niemym kinem czy charakteryzacją.

Wkręcanie w sztukę filmową i okoofilmową uważam za udane! Mam nadzieję, że ostatni klaps w naszych spotkaniach z X muzą jeszcze nie padł i wybrane tematy (a także nowe, kolejne) będziemy mogli z zainteresowanymi eksplorować również poza „Fosą”.

Katarzyna Wiśniewska



TAK TEATR



Polubienia: 11

a_kino_rew Brawo #fosapelnakultury2019 @amfiteatr_radom.

Jestem w ogromnym szoku. Radom wreszcie ruszył, małymi kroczkami, ale ruszył. Chyba pierwszy raz doświadczyłam wydarzenia w Radomiu, kiedy to ja mogę uczestniczyć.



Podczas drugiego fosowego weekendu zajęliśmy się teatrem. Nie mogło być inaczej, skoro zarówno w nazwie Ośrodek Kultury ma słowo teatr, jak i jego dyrektor jest z wykształcenia aktorem.

Ma ono aż trzy znaczenia. Jest to rodzaj sztuki widowiskowej, jest spotkaniem aktora z widzem i wreszcie teatr to po prostu budynek. Kiedy udajemy się do teatru, te trzy jestestwa skupione są w jednym.

W naszej fosie wyraźnie je od siebie oddzieliliśmy, chcąc pogłębić nieco naszą wiedzę w tym zakresie. Fosowa scena zyskała kulisy, czarne okotowanie, a światła estradowe zamieniły się miejscami z reflektorami teatralnymi. W całej przestrzeni Amfiteatru pojawili się aktorzy, zarówno dramatyczni jak też lalkarze, a nawet aktorzy śpiewający. I po wielu godzinach prób, i przygotowań w naszym teatrze zasiedli wreszcie widzowie!

Teatralne widowisko mogło się rozpocząć. Na scenie jako pierwsza pojawiła się Marysia Peszek. Podczas tego spotkania/warsztatu prawie 100 widzów odkrywało kolejne twarze popularnej, ale i kontrowersyjnej artystki. Od przyjacielskich, choć często niełatwych relacji z mistrzem Janem Peszkiem, ojcem artystki, po teatralne fascynacje, bezkompromisowość płynącą z jej estradowej działalności, aż po dotknięcie tego, co w życiu najważniejsze, uczucie i bliskość drugiej osoby. Ponieważ teatr to nie tylko kolorowe kostiumy i feeria światła, ale też ważne tematy i nierzadko ostro formułowane puenty – sporo czasu poświęcono wolności jako warunkowi tworzenia.

Podczas sobotniego popołudnia dotykaliśmy różnych teatralnych rzeczywistości, a te, jak to w teatrze, są zwykle wykreowane. By je dogłębnie poczuć, trzeba spełnić jeden warunek – użyć wyobraźni. Im jesteśmy starsi, tym trudniej nam ją uruchomić, czasem trzeba pomóc. I tak się stało podczas warsztatu czytania w ciemności. Tylko niewielkie światło ze skrzętnie ukrytych projektorów oraz płomyk lampy naftowej wydobywało twarze zarówno aktorów jak i widzów, w skupieniu dotykających biografii genialnego autora z Drohobycza, Brunona Schulza. Impresja i fantasmagoria przeplatała się z codziennością i zdarzeniami realnymi

w opowieści o epizodzie z życia nastoletniego Józefa i dojrzałego Bruno. W tych tajemniczych okolicznościach wspomniana wyobraźnia stała się schronieniem przed nadciągającym mrokiem. Po „Genialnej epoce” nasi widzowie mieli szansę odpocząć od intelektualnych wyzwań podczas koncertu krakowskiego duetu KIRESZENBAUM. Choć był to tylko pozorny odpoczynek. Muzycy, którzy mówią o swej twórczości jako o „Wyspiańskim po mefedronie”, z młodzieńczą pasją, niesieni sukcesem swego pierwszego debiutanckiego albumu o wymownym, teatralnym tytule „Stypa komedianta” konsekwentnie budowali niesamowity, niepokojący nastrój. Zamiast typowego koncertu widzowie dostali zatem swego rodzaju przedstawienie. Chyba najtrafniej opisał je dziennikarz „Gazety magnetofonowe” “[...]Trochę jak szaleńcza zabawa, a może raczej danse macabre upojonych alkoholem żałobników, przechodzi przez różne stadia intensywności i refleksji, dotyka groteski i absurdu [...]”

Kiedy zapadł zmierzch i nastała ciemność, mogliśmy się ponownie przenieść do naszego fosowego teatru. W kłębiącym się dymie, przy blasku księżyca w Amfiteatrze oczekiwaliśmy na Dobre Duchy pradawnej Puszczy Białowieskiej. Wg legendy pojawiają się raz na tysiąc lat...czy mieliśmy okazję, właśnie 14 lipca 2019 roku w Radomiu z nimi obcować? Zobaczyć jak w sercu pierwotnych lasów, w gęstwinach mroku kłaniają się najpiękniejsze i niczym nie skalanej dzikiej naturze? Czy za ich przyczyną wyjawiała przed nimi swoje sekrety i tajemnice? Na te pytania niech odpowiedzą widzowie. Mieli szansę na pełne skupienie, bo przez deszcz, który pojawił się podczas spektaklu Białostockiego Teatru Lalek, zostali w kameralnym gronie, ci najbardziej wytrwali, skupieni i ciekawscy.

Drugi dzień teatralnych zmagania upłynął pod znakiem zgłębiania teatralnego alfabetu. Dzieci wraz z rodzicami, licznie przybyłymi do fosowej przestrzeni, bezbłędnie odgadły, co skrywa pierwsza litera tego alfabetu, że „A” to aktor, a jedna z ostatnich „W” to widz – tak więc poprzez niezwykle ciekawy warsztat przygotowany na podstawie utworu Marty Guśniewskiej „Alfabet teatru”, przez białostockich lalkarzy dotknęliśmy podstawowej definicji, ale i prawdy o teatrze, że aby się zadziało – konieczne jest spotkanie aktorów z widzami.

Podczas niedzielnego popołudnia mieliśmy czas także na inne doznania. Załamania światła, rozszczepianie oraz inne zjawiska optyczne mogliśmy zgłębiać trzymając z ręki trochę zapomniane urządzenia jak kalejdoskopy, zeotropy, anaglify, thumatropy, a nawet „oko muchy”. Dzięki nim najmłodszy poczuł prawdziwy świat magii i scenicznej iluzji nierzadko wykorzystywany w teatrze.

Z kolei silna współpraca pomiędzy dziećmi a rodzicami musiała zaistnieć podczas teatralnych sposobów urządzania stołów urodzinowych czy świątecznych w trakcie warsztatów „Metamorfozy”. Inspiracją były tu przygody „Alicji w Krainie Czarów”, zatem pomiędzy talerzami i sztuczkami znalazł się zarówno porcelanowy królik, jak i melonik Pana Kapelusznika, a czas odmierzała niezliczona ilość zegarków.

Do alfabetu teatru powróciliśmy podczas bardzo obleganego warsztatu sitodruku. Co ma wspólnego z teatrem sitodruk? W fosie pełnej kultury – wiele. Kolejne, nałożone na siebie szablony pozwoliły na tworzenie własnych bohaterów. A czym byłoby teatralne przedstawienie bez bohaterów, bez wyrazistych postaci? Odkrywszy literę B, mali widzowie niezwykle entuzjastycznie tworzyli swoich bohaterów. Dla jednych był to Czerwony kapturek, Batman, a dla innych własna mama. Mama bohaterka! Brawo za kreatywność. Bohaterów było tak wielu, że aż zabrakło farby. I choć słońce jeszcze mocno świeciło nad amfiteatralną fosą – trzeba było opuścić kurtynę. Grubo po godzinie dwudziestej ostatni, najmłodszy widzowie opuszczali teatralną niedzielę.

Waldemar Dolecki



NOWOCZESNE TECHNOLOGIE MODE: ON

20 i 21 lipca w siedzibie Miejskiego Ośrodka Kultury „Amfiteatr” w Radomiu, w ramach „Fosy Pełnej Kultury, został zorganizowany „Weekend Nowych Mediów”. Wybór akurat takiej tematyki w kontekście organizacji działań kulturalnych nie był przypadkowy. Po pierwsze, nowe media są obecne w życiu człowieka na każdym kroku. Internet, komputery, telefony, telewizja – to technologie wykorzystywane codziennie przez ludzi i to w różnym wieku. Wiele z nich służy do komunikacji, również na poziomie kultury. Mało tego, wiele z wymienionych tu technologii współgra z kulturą, lub staje się jej nośnikami. Po drugie, same nowe media stają się swego rodzaju sztuką, która zdobywa coraz to nowych odbiorców. Poza tym, w Kuźni Artystycznej Miejskiego Ośrodka Kultury „Amfiteatr” w Radomiu funkcjonuje Pracownia Nowych Mediów, która w przystępny sposób objaśnia zasady funkcjonowania mediów internetowych, telewizyjnych, a także radiowych.

Pierwszy dzień „Weekendu nowych mediów” rozpoczął się od warsztatów mixmedialnych w Kawiarni Artystycznej MOK „Amfiteatr” w Radomiu. Warsztaty zostały przygotowane przez artystkę Alicję Wieczorek oraz malarkę Katarzynę Wendland, absolwentki Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Całe rodziny uczestniczyły m.in. w przygotowaniu prac plastycznych wykonanych z ręcznie barwionych papierów. Elementy plastyczne zostały pokryte substancjami fosforyzującymi, a następnie podświetlone lampami UV. Całości towarzyszyła multimedialna wystawa przygotowania przy użyciu nowych technologii.

Równolegle w „Sali nr 13” były prowadzone warsztaty z VR. Uczestnicy tej części programu poznali zasady funkcjonowania rzeczywistości wirtualnej. Dodatkowo, przy użyciu specjalistycznych gogli, mogli przenieść się w wirtualny świat przyrody. Ta część warsztatów była przede wszystkim przeznaczona dla dzieci. Natomiast dorośli chętnie korzystali z okularów HTC, które również umożliwiły im przeniesienie do świata wirtualnej rozrywki.



13-14 lipca Kurtyna w górę!



Wczesnym wieczorem przed sceną główną „Fosy Pełnej Kultury” rozpoczęły się warsztaty beatboxowe. Uczestnicy sami przekonali się, jak przy użyciu aparatu mowy oraz z wykorzystaniem nowoczesnego sprzętu audio stworzyć utwory muzyczne.

Przez całą sobotę w „Sali nr 17” chętni mogli poznać zasady funkcjonowania Pracowni Nowych Mediów, która jest częścią Kuźni Artystycznej MOK „Amfiteatr” w Radomiu.

O godz. 20 na scenie głównej wystąpił radomski zespół JMS Band. Koncert był niejako podsumowaniem pierwszego dnia „Weekendu Nowych Mediów”. Na scenie zaprezentowali się doświadczeni muzycy grający muzykę z pogranicza reggae i ska, a więc rytmów idealnie pasujących do lipcowego klimatu i atmosfery wakacji.

Drugi dzień „Weekendu Nowych Mediów” miał charakter warsztatów rodzinnych. Od popołudnia przed sceną główną odbyły się warsztaty naukowe przybliżające nie tylko zasady chemiczno – fizyczne, ale również techniki i technologie multimedialne. Całe rodziny obejrzały bogaty program naukowy, który składał się m.in. z tzw. lodowej bańki, lewitujących magnesów, znikającej wody, płonących dłoni, kuli plazmowej, magicznego papieru, czy też czarów z mikrofali.

Równolegle w „Sali nr 13” były prowadzone warsztaty z robotyki, w których wykorzystano najnowsze techniki z pogranicza automatyki i nowych technologii cyfrowych. W ciągu całego drugiego dnia „Fosy Pełnej Kultury”, w „Sali nr 17” Pracownia Nowych Mediów przeprowadzała warsztaty telewizyjne dla przyszłych dziennikarzy oraz prezenterów.

Na zakończenie „Weekendu Nowych Mediów” w Kawiarni Artystycznej MOK „Amfiteatr” przeprowadzono warsztaty iluzjonistyczne, które przygotował Damian Spętany, iluzjonista, półfinalista popularnego programu „Mam talent!”. Finałem drugiego dnia naszych działań był pokaz magii wykonany przez Damiana Spętanego.

Podsumowując „Weekend Nowych Mediów” należy zwrócić uwagę na dużą frekwencję uczestników, a także na osiągnięcie założonego efektu, a więc zapoznanie mieszkańców Radomia z nowymi technologiami, mediami i ich zastosowaniem w kulturze oraz samej jednostce kultury, jaką jest Miejski Ośrodek Kultury „Amfiteatr” w Radomiu.

Mariusz Skopek



OD SŁOWA DO SŁOWA

Weekend 27-28 lipca poświęcony został słowu. Uczestnicy „Sztuki rzucania słowem” przyglądali się między innymi słowu mówionemu, pisanemu, malowanemu i śpiewanemu.

Weekend rozpoczął się od warsztatów kaligraficznych, podczas których uczestnicy uczyli się pisać italiką, renesansowym stylem, którym posługiwali się m.in. Mikołaj Rej i Jan Kochanowski. Spotkanie znalazło wielu amatorów sztuki pięknego pisania.

Kolejnym wydarzeniem był warsztat, podczas którego uczestnicy improwizowali ze słowem w ramach spotkania z Loesje International, czyli powstała w Holandii organizacją mającą na celu pozytywne inspirowanie ludzi. Przedostatnim akcentem soboty była promocja książki radomskiego pisarza, Grzegorza Bartosa, pt. Zadymiarze. Książka jest obyczajowym reportażem o radomskiej młodzieży z lat 80.

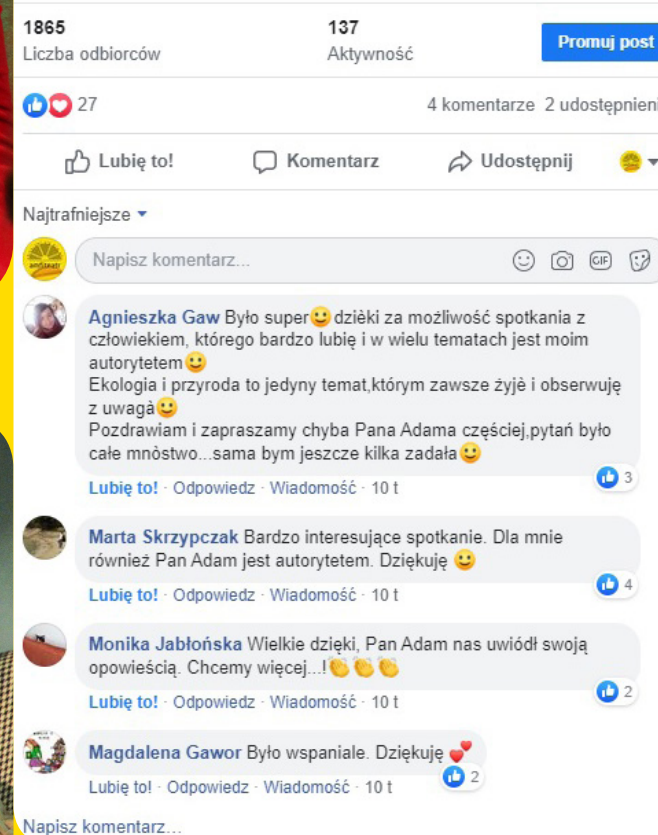
Zwieńczeniem pierwszego dnia weekendu był koncert zespołu Pablopavo i Ludziki, zespołu, którego muzykę trudno jednoznacznie zakwalifikować do jednego gatunku, ponieważ jest bardzo różnorodna. Liderem zespołu jest Paweł Sołtys, pisarz, wokalista, autor tekstów piosenek i kompozytor. Niedziela była dniem rodzinnym, podczas którego kontynuowaliśmy warsztaty kaligraficzne z poprzedniego dnia. Następnie odbyły się warsztaty graffiti, podczas których mgr Mors, czyli Mariusz Brodowski, uczył łączenia sztuki posługiwania się sprayem ze sztukami plastycznymi. Zaproponowaliśmy też warsztaty literacko-plastyczne, podczas których uczestnicy tworzyli zakładki do książek i uczyli się pisać w glinie. Warsztaty komiksowe były wydarzeniem, które przyciągnęło osoby chcące nauczyć się tworzyć proste komiksy. Uczestnicy, pod okiem wykładowcy Uniwersytetu Zielonogórskiego – Szymona Teluka, poznawali tajniki pracy rysownika komiksów.

Przedostatnim akcentem części warsztatowej weekendu „Sztuka rzucania słowem” było spotkanie z Radomską Grupą Opowiadaczy, podczas którego uczestnicy uczyli się nie tylko sztuki ładnego opowiadania historii, ale również słuchania.

Spotkanie z Adamem Wajrakiem było ostatnim warsztatem weekendu. Adam Wajrak opowiadał m.in. o sposobach bezpiecznej obserwacji dzikich zwierząt.

Finałowym wydarzeniem był pokaz fragmentów spektaklu na podstawie tekstów Adama Mickiewicza w wykonaniu Teatru Ludzi Dojrzałych.

Paweł Błach



SZTUKA WOKÓŁ NAS I... W NAS



Sztuka stanowi tę część dorobku kulturowego cywilizacji, która manifestuje się poprzez różnego rodzaju dzieła artystyczne. Nie sposób nie zauważyć jej znaczącego udziału w rozwoju człowieka – poczynając od najmłodszego pokolenia, a skończywszy na seniorach. Idea uczenia się przez całe życie jest także widoczna w uprawianych dziedzinach sztuki – człowiek czujący się artystą i posiadający potrzebę tworzenia czyni nieustanne postępy w swoich wytworach, poszerzając swoje umiejętności i sposób widzenia świata, który odzwierciedla poprzez sztukę właśnie.

Kiedy mowa o tworzeniu, o kreacji, o dorobku kulturowym, niemożliwe staje się pominięcie niezwykle ważnych w tym kontekście sztuk plastycznych. Dlatego też jeden z sześciu weekendów tegorocznej „Fosy pełnej kultury” został w całości poświęcony tej tematyce.

Jako osobie, która ukończyła liceum plastyczne, wątek przewodni tej części „Fosy...” był mi od początku bliski. Tytuł dwudniowych artystycznych zmagania dla małych i dużych to „Barwa, forma, faktura” – nieprzypadkowo nadany, by jeszcze mocniej podkreślić wielowątkowość sztuk wizualnych – wszak zdarza się, że możemy czasem zupełnie przypadkowo zauważyć wysoką jakość estetyczną w przedmiotach codziennego użytku, obecną choćby także w reklamie i nawet nie przyjdzie nam do głowy świadomość, że oto przed nami być może jest swoiste dzieło sztuki. Pewna wrażliwość odbioru otoczenia, szczególnie zauważalna u małych dzieci, które są bardzo szczerze w nazywaniu zjawisk wokół siebie, w moim własnym odczuciu u nikogo nie zanika, a jedynie staje się nieco przytłumiona przez wyzwania codzienności. Zdarza się, że nie mamy czasu, chęci, woli, energii rozejrzeć się i dostrzec wokół ciekawych wytworów – i niekoniecznie to od razu musi być obraz, fotografia, rzeźba – czyli potocznie i sztamowo rozumiane działania plastyczne. Czasem to będzie interesujący kubek na kawę, który stoi na biurku w pracy, czasem feeria barw na mokrej od deszczu jezdni, która staje się lustrem dla otoczenia, a niekiedy po prostu harmonijny kształt mebla czy budynku. Weekend w realizowanym przez „Amfiteatr” projekcie wyszedł naprzeciw tym nie do końca zawsze uświadomionym odczuciom, potrzebom estetycznym i powstał po to, by w wakacyjnym, niezobowiązującym klimacie móc się im bez reszty oddać i uzmysłowić sobie ich istnienie. Dobór aktywności dla uczestników „Fosy...” również nie był przypadkowy i wyrósł z podstawowej idei, która przyświecała temu weekendowi – mianowicie przyjęliśmy założenie, że sztuka jest dla każdego. I tak, w sobotnie popołudnie, 3 sierpnia uczestnicy projektu



mogli się o tym przekonać, uczestnicząc w warsztatach: tworzenia lasu w słoju, grafiki warsztatowej oraz fotografii martwej natury. Co ważne, w każdym z zaproponowanych tego dnia zajęć odbiorcy mogli uczestniczyć w tworzeniu sztuki w sposób polisensoryczny, angażując wszystkie zmysły – choćby w przypadku lasu w słoju kluczowe znaczenie miały dotyk, zapach i wzrok. Pomysł na taki warsztat zrodził się z potrzeby promocji idei biophilic designu, czyli koncentracji na człowieku, jego potrzebach i zdrowiu poprzez wykorzystywanie w projektowaniu wnętrz elementów przyrody. Temat ten jest aktualny zwłaszcza w kontekście powszechnie zauważalnego powrotu w wielu dziedzinach życia do tego, co naturalne i maksymalnie proste. Grafika warsztatowa zaś, będąca kolejną propozycją sobotnią, stała się podróżą do prostych, czarno – białych, acz efektownych form wyrazu. To znakomite ćwiczenie precyzji, cierpliwości, kreatywności przy tworzeniu najpierw – własnego motywu wrytego dłutem w linoleum – a następnie – obrazu właściwego odbijanego przy pomocy farby drukarskiej na papierze. Ponadto, tradycyjna forma grafiki wspomaga wyobraźnię, a także jest metodą rozwijania umiejętności planowania kompozycji i efektu finalnego, który chciałoby się uzyskać. Ostatni, warsztatowy akcent soboty opierał się na ujęciu fotografii artystycznej jako medium pozwalającego na wyrażanie siebie w zakresie sztuk plastycznych. Nie od dziś wiadomo, że prócz kompozycji, w sztukach wizualnych – a za taką należy bez wątpienia uznać także fotografię – istotną rolę odgrywa kolor. Barwy budują przestrzeń, określają nastrój odbioru danego dzieła, wydobywają dominanty w kompozycji obrazu lub zdjęcia lub odwrotnie – spływają i upraszczają przestrzeń w dziele sztuki. Fotografia artystyczna była dla fosowiczów zatem ćwiczeniem w kilku płaszczyznach. Po pierwsze – samodzielnie mogli oni skomponować układ przedmiotów w martwej naturze, udrapować tkaninę, a następnie „okrasić” całość światłem o odpowiednim natężeniu. Po wtóre – ważne było prawidłowe dostosowanie ustawień aparatu fotograficznego – lustrzanki lub aparatu w smartfonie – by wydobyć w własnej pracy akcenty, na których zależało uczestnikom warsztatu. Po trzecie – liczyła się także umiejętność poprawnego, a przy tym niebanalnego zakomponowania całości fotografii.

Niedzielne, z założenia rodzinne propozycje kontaktu ze sztukami plastycznymi również zostały oparte o proste, a przy tym nieoczywiste i wielozmysłowe środki wyrazu, przy okazji „przemycając” kilka ważnych, głębszych znaczeń w działaniach warsztatowych. Popołudnie rozpoczęło się od tkaniny recyklingowej – prowadząca nie tylko przywiozła na warsztat włóczki pochodzące z recyklingu, ale także w czasie otwartych zajęć opowiadała, jak różne przedmioty, powszechnie uznawane za odpady, można powtórnie wykorzystać w codziennych aktywnościach. W dobie powszechnego zaniedbania otoczenia człowieka, degradacji zasobów naturalnych i wciąż postępującego zanieczyszczenia środowiska coraz większe znaczenie zyskują proste formy recyklingu i upcyklingu – zaś zaproponowany warsztat pokazał, że przede wszystkim można rozpocząć ten proces od siebie i zmiany swoich nawyków. Ciekawą inicjatywą okazał się też lightpainting, czyli malowanie światłem – warsztat pokazał, że sztukę plastyczną można też uprawiać, nie posiadając specjalnych narzędzi – w tym przypadku wystarczyła zwykła latarka, zaciemnione pomieszczenie i aparat fotograficzny z ustawionym długim czasem naświetlania. Kolejnymi zajęciami warsztatowymi było tworzenie mobili, czyli rzeźby ruchomej – weekend plastyczny miał za zadanie pokazać wiele odmian działań artystycznych – stąd pomysł na małe, ruchome formy rzeźbiarskie. Co ważne – nawet małe dzieci mogły wraz ze swoimi rodzicami zbudować własny mobil za pomocą gotowych elementów. Tego typu zajęcia są nie tylko świetną zabawą, ale też rozwijają u najmłodszych poczucie sprawstwa, że mogą samodzielnie wykonać coś według autorskiego pomysłu. Wreszcie – warto wspomnieć o „Chlapidłach”, czyli malarstwie dla każdego. Tytułowe, rodzinne chłapanie różnobarwnymi farbami na podobrazdach, a wszystko przy kojących, spokojnych dźwiękach muzyki wykonywanej na żywo – to sposób nie tylko na tworzenie, ale także na relaks, odpoczynek, autoterapię sztuką. Wszystkie spotkania z szeroko pojętą plastyką zatem potwierdziły, że kompetencje do odbioru i uprawiania sztuki można nabywać w ciągu całego życia, niezależnie od wieku, statusu społecznego i przynależności do określonej grupy społecznej.

Anna Dudziak

3-4 sierpnia Barwa, forma, faktura

CO WAM W DUSZY GRA?



Muzyka od niepamiętnych czasów odgrywa ważną rolę w życiu człowieka. Jest wszechobecna i ma ogromny wpływ na naszą codzienność, nasze emocje, wrażliwość i ogólny nastrój. Dźwięk, rytm i melodia to podstawowe elementy dzieła muzycznego i one często decydują o tym, czy muzyka dodaje nam energii, rozluźnia nas lub wprowadza w jakiś szczególnie nastroj.

10-11 sierpnia Miejski Ośrodek kultury Amfiteatr zaprosił mieszkańców Radomia na finałowy weekend tegorocznej „Fosy pełnej kultury. Do sześciu razy sztuka”. Te spotkania muzyczne odbyły się właśnie pod hasłem „Dźwięk, rytm i melodia”.

W sobotę, na dobry początek, Studium Instrumentów Etnicznych zabrało nas do krainy różnej maści bębnow. Pod fachową opieką mogliśmy tworzyć w dużych zespołach bardzo ciekawe struktury rytmiczne a energia prowadzącego zajęcia Piotra Stefańskiego udzieliła się wszystkim biorącym udział w warsztatach. Wspólne tworzenie figur rytmicznych to przygoda pełna pozytywnej energii, pełna emocji i ekspresji. Bawiąc się rytmem mogliśmy poznać bardzo ciekawe i oryginalne instrumenty perkusyjne, rodem z Afryki i Ameryki Południowej.

Muzyka dawna to kolejna kraina, do której się przenieśliśmy za przyczyną Ryszarda Dominika Dębińskiego i zespołu Rocal Fuza. Wysłuchaliśmy koncertu muzyki dawnej a podczas jego trwania mogliśmy zapoznać się z brzmieniem i budową instrumentów takich jak: lira korbowa, okaryna, mandora, viola da gamba, lutnia, różnego rodzaju flety i bębenki. Rodzinny zespół specjalizuje się w wykonaniu muzyki średniowiecza i renesansu oraz stylowych strojach z epoki. Takie podróże w czasie – tylko u nas! Kolejną atrakcją tego wieczoru były wspólne śpiewy wielogłosowe, mini konkurs odgadywania muzyki filmowej oraz wspólny taniec country Line Dance, prowadzone przez Iwonę Skwarek.

Finałową atrakcją sobotniej Fosi był niezwykle koncert rodem z Nowego Orleanu w wykonaniu zespołu „Boba jazz band”, naszej znakomitej formacji specjalizującej się w jazzie tradycyjnym i muzyce swingowej.



Usłyszeliśmy wiele znanych standardów muzycznych z okresu, kiedy jazz był grywany do tańca, a charyzmatyczny lider zespołu Jan Boba zagrzewał widownię do wspólnych popisów na parkiecie. Kilkukrotne bisy zespołu są potwierdzeniem że „stary dobry jazz” ma się dobrze.

Niedzielę rozpoczęliśmy warsztatami z budowy nietypowych instrumentów muzycznych „Samoróbka”. Każdy uczestnik mógł zbudować grający obiekt pod opieką prowadzących. Projektowanie i wykonywanie instrumentów z ogólnie dostępnych materiałów to wyjątkowe doznanie artystyczne związane z muzykowaniem. Firma „Małe Instrumenty Samoróbka” zapewniła materiały, niezbędne narzędzia i wszelką pomoc przy budowie instrumentów. Wspólne muzykowanie na instrumentach wykonanych podczas warsztatów było wyjątkową atrakcją.

Zabawy muzyczne i animacje dla najmłodszych poprowadziła Joanna Pogodzińska – muzyk i animator muzyczny. Aktywny udział w zabawach naszych milusińskich potwierdza ich wyjątkową radość z muzykowania.

Pogadanka o jazzie, jego historii i rozwoju według Joachima Berendta była kolejnym punktem niedzieli. Mogliśmy się dowiedzieć wielu ciekawostek na temat wybitnych artystów jazzowych, posłuchać ich muzyki i przekonać się, jak ogromny wpływ miała na rozwój muzyki rozrywkowej.

Dające się wyczuć napięcie i niepokój przed finałowym koncertem było w pełni uzasadnione, gdyż na finał tegorocznej Fosi wystąpiła wybitna aktorka i artystka Stanisława Celińska z zespołem. Mogliśmy usłyszeć piosenki z jej płyt: „Atramentowa” i „Malinowa”. Gwiazda wieczoru stworzyła wraz ze swoimi muzykami wyjątkowe widowisko muzyczne pełne subtelnej klimatu i wyrafinowanych dźwięków. Publiczność długimi owacjami na stojąco zegnała naszą artystkę a z nią tegoroczną „Fosę pełną kultury. Do sześciu razy sztuka”.

Jerzy Skwarek



Do zobaczenia
za rok!

10-11 sierpnia Dźwięk, rytm i melodia

www.amfiteatr.radom.pl
www.facebook.com/amfiteatr.radom

Patronat medialny:

Organizator:



Partner:



Projekt dofinansowany ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego,
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego